

Święty Jacek Odrowąż, apostoł Rusi

(Tytuł świętego Jacka z litanii pielgrzymstwa narodu polskiego)

Większość wszelkich biografii świętego Jacka, spisanych w różnych językach, a jest ich naprawdę sporo, (m. in. łacińskim, włoskim, hiszpańskim, francuskim, niemieckim i oczywiście w polskim) jest oparta na dziele „Życie i cuda świętego Jacka” („*De vita et miraculis sancti Iacchonis (Hyacinthi) ordinis Fratrum Praedicatorum auctore Stanislao lectore cracoviensi eiusdem ordinis*”), które napisał około stu lat po jego śmierci lektor Stanisław z klasztoru dominikanów pod wezwaniem Świętej Trójcy w Krakowie. W dziele tym jest bardzo mało wiadomości biograficznych świętego Jacka, dokładnie trzy (W dniu 29 września 1228 roku św. Jacek jest przedstawiony jako dominikanin przy kościele Świętej Trójcy w Krakowie. A w latach 1236 i 1238 jako misjonarz na terenie Prus). Natomiast cała reszta to wykaz cudów, których dokonał święty lub które się zdarzyły za jego przyczyną już po jego śmierci. Całe to dzieło oparte jest na wcześniejszym (rozpoczętym jedenaście lat po śmierci świętego Jacka, a więc w roku 1268) protokole spisany przez ówczesnie żyjących profesorów, kierujących życiem umysłowym zakonników w klasztorze, czyli przez tak zwanych lektorów. W czasie gdy lektorem był Bogusław (1268-1283), który znał jeszcze świętego Jacka, i później gdy lektorem był Klemens (1284-1290) istniało specjalne „krakowskie biuro cudów”. Tenże Bogusław przesłuchiwał wszystkich, którzy znali świętego Jacka, jego towarzyszy misyjnych, którzy świadczyli o cudach działywanych przez świętego Jacka, a także sam aż 16 razy występuje jako świadek. I ten właśnie protokół (*Liber miraculorum*) był podstawą pracy lektora Stanisława.

Obok świętego Wojciecha i świętego Stanisława, święty Jacek został uznany jako jeden z pierwszych polskich świętych. A obecnie jest drugim z najbardziej znanych polskich świętych na świecie, pierwszym jest od kilku lat św. Jan Paweł II.

W Wenezueli rokrocznie z 16 na 17 sierpnia w święto świętego Jacka wieczorem wierni bawią się, tańczą i grają serenadę do tego świętego, a rano modlą się, idąc w procesji

z figurą świętego Jacka¹. Z kolei, w tym samym czasie, co roku około 600 tysięcy pielgrzymów przybywa do Yaguachi (czyt. Jaguaczi) w Ekwadorze, by uczcić św. Jacka. Tam 4 listopada 2009 r. Benedykt XVI utworzył nową diecezję – San Jacinto de Yaguachi (św. Jacka z Yaguachi). Jest to druga na kontynencie Amerykańskim taka diecezja. Pierwsza istnieje już od 1852 roku w Kanadzie. W wielu państwach obu Ameryk, takich jak Urugwaj, Ekwador, Boliwia, Kolumbia czy Stany Zjednoczone, znaleźć można miasta San Jacinto (czyt. San Hasinto lub Żasinto), a na Kubie można się opalać na plaży świętego Jacka. Na Filipinach w miejscowości San Jacinto istnieje kościół pw. świętego Jacka. W Portugalii niedaleko małej miejscowości Sao Jacinto (czyt. Sao Żasinto) znajduje się rezerwat przyrody imienia świętego Jacka². Najślynniejsza polska dzielnica w USA znajduje się w Chicago i nazywa się Jackowo, od kościoła pod wezwaniem właśnie świętego Jacka. Jego imieniem też nazwali Amerykanie jeden ze swoich krążowników³.

W Hiszpanii istnieje obraz przedstawiający świętego Jacka uciekającego z Kijowa:

Święty Jacek, Jan Baptista Maino, Toledo Hiszpania⁴

Jego figurę możemy znaleźć na Placu Świętego Piotra w Watykanie wśród 140 posągów świętych i doktorów kościoła, ustawionych na kolumnadzie otaczającej cały plac. Jest to jedyny polski święty tak pięknie wyróżniony.

Posłuchajmy więc, czym się zasłużył nasz święty, że jest tak znany na świecie. Jacek Odrowąż urodził się w 1183 roku w Kamieniu Śląskim, na Opolszczyźnie. Pochodził ze znanego i możnego rodu Odrowążów. Herb Odrowążów jest do dzisiaj znany i często można go spotkać w wielu miejscach w Polsce i na Morawach.

Ojciec Kasper Niesiecki S.J. w swoim Herbarzu Polskim opisując powstanie tego herbu i nazwiska Odrowąż (powołując się na Długosza i Bartosza Paprockiego w „Herbach rycerstwa polskiego” z 1584r.), podał następującą legendę związaną z jego powstaniem i znaczeniem: – „Mąż jeden sławny w Morawie (dzisiejsze Morawy w Czechach) w cudzej

¹ <http://www.jacek.iq.pl/nowiny/754--serenada-i-fiesta-dla-w-jacka-w-wenezueli-czemu-si-to-dzieje-na-kocu-wiata-w-wenezueli.html>

² <http://www.leme.pt/imagens/portugal/aveiro/reserva-natural-das-dunas-de-sao-jacinto/0018.html>

³ <http://www.jacek.iq.pl/inne-o-sw-jacku/295-qbanderaq-o-san-jacinto.html>

⁴ <https://www.pinterest.com/pin/537406168007528284/>

ziemi z poganinem o sztukę strzelał z łuku, potem z nią i za pasy chodził i dziwnych sztuk rycerskich ze sobą próbowali. On poganin widząc, że nań szczęścia i mocy nie miał, przed monarchą krainy onej, znając łaskę pańską dla tego, że mu się z każdym nieprzyjacielem fortunnie w potrzebach zdarzało, chcąc i nad onym górę otrzymać o szczudłki (prztyczki w nos) z nim przed cesarzem czynić chciał. On z gniewu mając to sobie za zelżywość, uchwycił za gębę, którą mu z wąsem i nosem oderwawszy, na strzałę wetknął i ukazał panu, który wzgardziwszy onym poganinem zeszpeconym, dał mu za wieczny upominek onej jego zwierzchności nad nim strzałę przez wąs przewleczoną i nazwał go Odrzywąs (...). Odrówąz po ten wiek⁵”.

Jego wujem był Iwon Odrówąz, kapłan przy katedrze krakowskiej, późniejszy biskup krakowski, który zastąpił na tym stanowisku błogosławionego Wincentego Kadłubka, zaś jego krewnymi byli między innymi: następca Iwona na fotelu biskupa Krakowa Jan Prandota, błogosławiony Czesław i błogosławiona Bronisława.

Imię Jacek wywodzi się od łacińskiej formy imienia Hiacynt lub greckiej formy *Hyakinthos*. Wcześniejsza, polska odmiana tego imienia to Jacenty. Ciekawostką jest, że żeńska forma tego imienia, w Polsce rzadko występująca, to Hiacynta, czyli po portugalsku Jacinta (czyt. Żasinta), a najbardziej znana Jacinta, to oczywiście błogosławiona z Fatimy, kuzynka Łucji, Jacinta Marto.

Ksiądz Władysław Staich w swojej książce, powołując się na żywotopisarzy podaje, że „ojciec świętego Jacka nazywał się Eustachy, czyli jak wówczas mówiono Ostafiej, a matka Beata, czyli Bożenna⁶”. Słowiańskie imię Bożena lub Bożenna dawniej uważano za czeski odpowiednik takich imion chrześcijańskich jak: Benedykta, Beatrycza, Beata czy Teodora.

W wieku około 17 lat święty Jacek opuścił rodzinne strony i udał się do Krakowa, gdzie jego wychowaniem i edukacją zajął się wspomniany wcześniej wuj, Iwo Odrówąz, brat ojca, który najpierw skierował świętego Jacka na edukację do Krakowskiej Szkoły Katedralnej, której opiekunem był biskup krakowski, błogosławiony Wincenty Kadłubek. A następnie do najświetniejszych w tym czasie szkół w Bolonii i Paryżu. Po uzyskaniu doktoratu ze świętej teologii i filozofii, młody Odrówąz wrócił do Krakowa, gdzie objął stanowisko kanonika katedry na Wawelu.

⁵ Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ, Lipsk 1841, s. 24.

⁶ Ks. Władysław Staich, *Święty Jacek pierwszy Ślązak w chwale błogosławionych*, Katowice 1934, s. 12.

W 1220 roku wuj Iwo udał się do Rzymu, zabierając ze sobą swoich dwóch krewnych, Jacka i Czesława. Przyszli święci podczas pobytu we Włoszech poznali świętego Dominika oraz mieli olbrzymie szczęście uczestniczyć w uroczystości, podczas której na ich oczach ten święty założyciel zakonu Dominikanów dokonał cudu wskrzeszenia młodzieńca.

Tak ten cud opisuje ks. Władysław Staich: „Gdy nadszedł zapowiadany dzień i w kościele św. Sykstusa zaczęli się zbierać kardynałowie, prałaci oraz zaproszeni goście, nagle do kardynała Stefana Fossenuowy przybiegł posłaniec z wiadomością, że jego siostrzeniec, Napoleone Orsini, spadł z konia i leży martwy na ulicy. W kościele powstało nagle wielkie zamieszanie. Kard. Stefan zemdlał. Inni duchowni i świeccy biegali bezradni, nie wiedząc, co czynić. Jeden Dominik zachował zupełny spokój. Wyszedł na ulicę i kazał nieszczęśliwego młodziana wnieść do kościoła i złożyć na stopniach ołtarza, poczem przybrał się w szaty kapłańskie i wyszedł ze Mszą Świętą. Po Mszy Świętej, którą odprawił z nadzwyczajnym skupieniem i w czasie której miano widzieć, jakoby się unosił w górę, przystąpił świątobliwy sługa Boży do leżącego bez ruchu młodziana i położywszy na nim ręce, rzekł jakoby w natchnieniu: *W Imię Jezusa Chrystusa wstań!* I młodzieniec powstał. Patrzący na to biskup Iwo, Jacek, Czesław, Herman i wszyscy zgromadzeni w kościele oniemieli. Widzieli bowiem jawny cud i męża, szczególnie przez Boga naznaczonego⁷”. (Scena ta namalowana na płótnie przez Giovanni Andreę Donducciego znajduje się w Bazylice świętego Dominika w Bolonii). Obaj Odrowążowie postanowili więc wstąpić do tego nowego zakonu kaznodziejskiego (ks. Piotr Pękalski napisał, że po tym wydarzeniu święty Jacek „od razu zawrzał żywym pragnieniem wpisania się w poczet zakonników św. Dominika⁸”) i w rok później przyjęli z rąk świętego Dominika habity zakonne.

„Do dzisiaj jeszcze w kościele św. Sabiny w Rzymie, kędy nasi pierwsi Bracia Kaznodziejscy brali z rąk św. Dominika zakonne habity, zachował się obraz, przedstawiający ową rzewną chwilę i wiernie oddający duchowy nastrój każdego z braci, a zwłaszcza Jacka.

Oto, gdy wszyscy jeszcze leżą krzyżem, jakoby całkiem bierni i zupełnie poddani woli przełożonych, a mający powstać dopiero wtedy, kiedy posłyszają słowa rozkazu, Jacek, wykonawszy wszystko, czego domagał się przepis, zrywa się nagle i powstaje z

⁷ Tamże, s. 24-25.

⁸ X. Piotr Pękalski, *Żywoty Świętych Patronów polskich*, Kraków 1862.

podniesionem czołem, jako człowiek, żyjący nieustannym czynem i mający przewodzić innym. I tak było rzeczywiście. Jacek, najwierniejszy naśladowca świętego Dominika, stanąwszy na czele polskiej drużyny Braci Kaznodziejskich, przewodniczył im do końca swego pracowitego żywota, którego istotną treścią był żywiołowy czyn, przedsięwzięty podniętą wewnętrznych zapalów jakiegoś olbrzyma i daleko odbiegający miary, stosowanej dla wątłych ludzkich sił...⁹”.

Powyższą chronologię wydarzeń w Rzymie podważa pani Elżbieta Wiater, powołując się na błogosławioną Cecylię, która podała, że cud wskrzeszenia miał miejsce w Środę Popielcową 24 lutego 1221 roku. A skoro na początku marca obaj Odrowążowie razem z Hermanem Niemcem wyruszyli do Polski, to nie możliwym było aby w tak ekspresowym tempie przeszli nowicjat¹⁰. I prawdopodobnie ma pani Wiater rację, ale dla nas jednak dużo istotniejsze niż dokładne ustalanie dat (które na pewno potrzebne są naukowym badaczom) są czyny świętego Jacka. Nas bardziej interesuje, gdzie i co takiego święty Jacek dokonał niż skrupulatne ustalanie, kiedy to się stało. Jeśli nawet ktoś się pomylił o rok czy dwa lub nawet i więcej w spisywaniu czyjzegoś żywota, to dla ludzi szukających wzniostych wzorów do naśladowania i duchowych ideałów te pomyłki nie będą miały dużego znaczenia.

Powrót z Rzymu nastąpił gdzieś w okolicach marca 1221 roku. Do świętego Jacka i błogosławionego Czesława dołączył jeszcze Herman Niemiec (I być może jeszcze kilku innych młodych Dominikanów, m. in. Czesław z Morawy). W czasie drogi powrotnej, w austriackiej miejscowości Fryszak (Friesach) w Karynti, święty Jacek założył dominikański klasztor i pozostawił tam, jako zarządcę, Hermana Niemca. Doktor Ludwik Ćwikliński tak napisał we wstępie do wydanego w IV tomie *Monumenta Poloniae Historica* „Życia i cudów świętego Jacka”: „Wszyscy pisarze jednoznacznie wymieniają ten klasztor we Fryzaku w Karynti jako pierwszy klasztor założony staraniem świętego Jacka w stronach na północ od Włoch położonych, a Hermanna nazywają jego pierwszym zarządcą¹¹”.

Jesienią (Długosz napisał, że było to na Wszystkich Świętych) 1221 roku doszli do Krakowa, ojciec Jacek Woroniecki napisał, że powitanie ich zostało odnotowane w IV katalogu biskupów krakowskich: „przyjął ich tenże Iwo, czytamy tam, z wielkim szacunkiem

⁹ Ks. Władysław Staich, *Święty Jacek pierwszy Ślązak...*, s. 26-27.

¹⁰ Elżbieta Wiater, *Wierny pies Pański*, Kraków 2015, s. 77-79.

¹¹ Ludwik Ćwikliński, *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 847.

i radością i pomieścił we własnej kurii biskupiej, poczem dał im i ich zakonowi kościół drewniany Świętej Trójcy¹²”.

A u doktora Ludwika Ćwiklińskiego znajdujemy jeszcze taki zapis: „Późniejsi (biografowie) opisują, iż Iwo i nawet Leszek z wszystkim dworem i gminem przed miasto wybiegli w drogę, witając młodych zakonników z niewymowną radością¹³”. To powitanie przez Leszka Białego, ówczesnego księcia seniora, ojca znanych już nam: błogosławionej Salomei i Bolesława Wstydliwego, którego pamiętamy jako męża świętej Kingi, przepięknie opisała Wanda Kieszkowska w swojej książce „Śladem Świętych”, i które dla swojej wymowy i piękności, chociaż w skrócie, chciałbym przytoczyć:

„Gdy obaj Odrowążowie, ubodzy i z żebraczymi tłumokami na plecach, dotarli do Krakowa, zauważyli wielkie poruszenie w grodzie Piastowym. Ogromne tłumy wylewały się z miasta na place i wzgórza podmiejskie. Wśród ogłuszających okrzyków, cały ten tłum runął na drogę, którą zbliżali się nasi dwaj pielgrzymi. Rozdzwoniły się krakowskie dzwony i z tysięcy piersi rozniosła się pieśń pobożna. Ze zdziwieniem patrzyli na to i święty Jacek, i błogosławiony Czesław, zastanawiając się, co to za święto tak wspaniale obchodzone jest w Krakowie. A ich zdumienie wzrosło niepomiernie, gdy na czele pochodu zobaczyli księcia krakowskiego Leszka Białego w otoczeniu dostojników oraz ojców Kościoła, a także kwiatu rycerstwa polskiego oraz mieszczan i ludu. Nie zwlekając, natychmiast złożyli niski, pokorny pokłon tak wspaniałej procesji.

Wtedy zatrzymał się tłum cały, wpatrując się w białe habity nieznanego wtedy jeszcze zakonu w Polsce. Podszedł do nich książę Leszek, zrywając swój purpurowy płaszcz i rzucając go pod zakurzone nogi obu pielgrzymów. Zawstydził się święty Jacek takim hołdem oddanym przez księcia i cofnąwszy się razem z błogosławionym Czesławem o parę kroków, rzekł, że nie przystoi prostemu zakonnikowi takiego hołdu przyjmować.

Książę Leszek nie zważając na to zmieszanie i protesty zakonnika, zaczął się na kolanach przybliżać i całując Jackowe ręce, schylił w pokorze swoją blond głowę. Rzekł święty: *Panie, hołd taki jedynie Bogu, nie mnie, grzesznikowi jest należny*. Książę, wzruszonym głosem odpowiedział: *Ojcze, w twojej to postaci Bogu hołd oddaję i Niebios Królowej, boć dzięki tobie to przecie dana jest mnie niegodnemu i wszystkiemu*

¹² Jacek Woroniecki, *Święty Jacek Odrowąż*, Katowice 1947, s. 68.

¹³ Ludwik Ćwikliński, *Monumenta...*, s. 848.

zgromadzonemu tu ludowi łaska oglądania Najświętszej Dziewicy, która z niebieskich bram ku nam tu zstąpić raczyła. Zmieszał się jeszcze bardziej na te słowa święty Jacek, lecz książe, wskazując na niebo, zawołał: *Tam, tam w górze, ponad tobą unosi się przeczysta Bogarodzica Dziewica. Nad czołem twym poświęconem dłonie błogosławiące rozkłada, rąbkiem swych szat twą głowę osłania, z której świetlane promienie wytryskują. Chwała ci, Ojcze. Cześć, cześć i chwała. Po trzykroć niechaj będzie pochwalony Bóg w świętych sługach swoich.*

Święty Jacek już nic nie odpowiedział, lecz gdy cały lud padł na kolana z rękoma wzniesionymi ku cudownemu zjawisku, śpiewając z miłością *Ave, ave Maria*, on wyjął zza pasa, nieznanego jeszcze w Polsce, różaniec. I głosem grzmiącym i donośnym, razem z błogosławionym Czesławem, zaczął odprawiać nabożeństwo różańcowe, którego nauczyła Najświętsza Paniienka założyciela ich zakonu, świętego Dominika¹⁴. Cytowany już wcześniej ksiądz Władysław Staich pisze, że w kaplicy świętego Jacka w Krakowie jest stary obraz przedstawiający księcia Leszka Białego klęczącego przed pochylonym nad nim zakonikiem¹⁵.

W klasztorze, ofiarowanym przez biskupa Iwona, święty Jacek „uczynił prawdziwe ognisko miłości Bożej i wszelkich cnót¹⁶”. Stał się on dla wszystkich swoich nowych współbraci a zarazem uczniów wzorem pracowitości, pokory, miłości i wielkiej pobożności oraz surowości we własnym życiu zakonnym.

W „Gwiazdach Katolickiej Polski” możemy przeczytać, że święty Jacek „nie przyjąwszy celi, sypiał w krużgankach zakonnych lub w kościele na gołej ziemi, co noc za przykładem świętego Dominika trzykrotnie się biczował, a w piątki i w wigilie świąt Najświętszej Maryi Panny i apostołów, żywił się tylko chlebem i wodą. Nieprzyjacieli próżnowania, co dzień wygłaszał kazania albo też pisał, spowiadał grzeszników i odwiedzał chorych, resztę zaś czasu trawił na modlitwie¹⁷.”

Właśnie podczas jednej ze swoich pobożnych modlitw w kościele ujrzał od ołtarza bijące „przeogromne światło” a w nim Matkę Bożą. Ojciec Jacek Salij powołując się na XVI-wieczną pracę ojca Seweryna Lubomlczyka, „urodzonego w Lubomli na Rusi, zwanego

¹⁴ Wanda Kieszkowska, *Śladem świętych*, Kraków 1935, s. 26-28.

¹⁵ Ks. Władysław Staich, *Święty Jacek pierwszy Ślązak...*, s. 29-30.

¹⁶ *Gwiazdy katolickiej Polski*, Ks. Dr K. Wilk, Dr C. Wilczyński, Mikołów 1938, s. 118.

¹⁷ Tamże.

również Krakowczykiem, a najczęściej Hebracus, (czyli Żydowin), bo z wiary mojżeszowej przeszedł na łono Kościoła Katolickiego (...) przywdział sukienkę zakonną (...) i stał się żarliwym obrońcą wiary chrześcijańskiej¹⁸”, którą uważa za bardziej wyrazistą teologicznie niż praca lektora Stanisława, tak opisuje to widzenie: „Wśród owego niezwykłego światła ukazała mu się widzialnie Królowa wiecznej szczęśliwości, Matka Boga, która mówi mu: *Synu Jacku, raduj się, bo twoje modlitwy przyjemne są i miłe przed obliczem Syna Mojego, Zbawiciela wszystkich, i o cokolwiek prosić będziesz za pośrednictwem Mego imienia, przeze Mnie u Niego uzyskasz*. Powiedziawszy to, uniosła się do nieba wraz z owym przedziwnym światłem, wśród anielskich śpiewów. (...) Po tym widzeniu i słodkich słowach Dziewicy błogosławiony Jacek nabrał takiej ufności, że szybko i łatwo uzyskiwał od Boga nawet to, co niemożliwe dla ludzkiej natury, ale przecież możliwe dla Bożej potęgi. Odtąd mocą Bożą czynił takie cuda, jakie od czasów Apostołów tylko nieliczni mogli czynić. O widzeniu tym błogosławiony Jacek opowiedział w tajemnicy braciom Florianowi i Godynowi, zachęcając ich do większego oddania się Chwalebnej Dziewicy. Wyznawał w niej bowiem Opiekunkę zakonu i szczególną Pocieszycielkę synów błogosławionego Dominika¹⁹”.

I tak, „Roku Pańskiego 1221 (...) spotkał na brzegu tłum szlachty i ludu, płaczący nad ciałem jakiegoś rycerza, Piotra z Proszowa, który porwany przez rzekę spadł z konia i utopił się. Matka utopionego, pani Falisława, zobaczywszy błogosławionego Jacka (a znała jego święte życie i miłe Bogu postępowanie), upadła do jego nóg i z płaczem powiada: *Człowieku Boży, ojcze Jacku, spójrz na moje nieszczęście! Miałam jedyne syna, a oto teraz widzę go martwym. Co ja teraz, biedna, uczynię, sierota bez męża i najdroższego syna?* Wówczas błogosławiony Jacek, poruszony litością, zapłakał. Odszedł od tłumy i modlił się na klęczkach. (...) przystąpiwszy do ciała, wziął rękę zmarłego i powiada: *Piotrze, Pan nasz Jezus Chrystus, którego chwałę głoszę, niech cię przywróci, za wstawiennictwem błogosławionej Dziewicy Maryi, do dawnego życia*.

Ten natychmiast wstał, dzięki czyniąc Bogu oraz Jego służce, błogosławionemu Jackowi²⁰”.

W roku 1225 święty Jacek został zwolniony z pełnienia obowiązków przeora w krakowskim klasztorze i zaczął pracę wybitnie misyjną, która to praca przyniosła mu

¹⁸ Ludwik Ćwikliński, *Monumenta...*, s. 820-821.

¹⁹ <http://www.swiety-jacek.pl/nasz-patron/swiety-jacek.html>

²⁰ <http://www.swiety-jacek.pl/nasz-patron/swiety-jacek.html>

międzynarodową sławę, trwającą do dnia dzisiejszego. Najpierw udał się razem z błogosławionym Czesławem do Pragi, gdzie założył klasztor. Następnie obaj dotarli do Wrocławia, gdzie błogosławiony Czesław pozostał aż do swojej śmierci, a święty Jacek sam dotarł do Gdańska, gdzie w 1227 roku, przy wsparciu księcia Świętopelka oraz wrocławskiego biskupa Michała, założył istniejący do dzisiaj dominikański klasztor pod wezwaniem świętego Mikołaja. Dominikańskie klasztory i konwenty powstawały w całej Polsce jak grzyby po deszczu, można tu wymienić jeszcze Sandomierz, Kamień Pomorski, Chełmno, Elbląg, Oleśnicę, Racibórz, Głogów, Cieszyn i wiele innych. Nawracał również mieszkańców Prus.

Podczas tych apostoelskich peregrynacji po Polsce czynił święty Jacek liczne cuda. Będąc pod Wyszogrodem Wisła, skutkiem roztopów wiosennych, była bardzo wezbrana, więc przeprawa przez nią była praktycznie niemożliwa. Wtedy nasz święty, po krótkiej modlitwie na kolanach, naznaczył Wisłę znakiem krzyża, po czym „ruszył naprzód i stąpając po falach rzeki, jak ongiś Pan Jezus stąpał po falach morza, doszedł szczęśliwie do drugiego brzegu. (...) Towarzysze Jackowi, (...) wiarą słabsi, nie poszli za nim. Wówczas Jacek, powróciwszy do nich, rozpostarł na wodzie płaszcz (...) i na tym płaszczu jakoby na łodzi przewiózł lekliwych towarzyszy na drugą stronę wezbranej Wisły²¹”. Jego stałymi uczniami i towarzyszami byli Godyn, Florian i Benedykt.

Wsławił się również cudem podniesienia zboża, wybitego przez grad, we wsi Kościelec pod Krakowem. „Wskutek gorących modłów Jacka zboże się znów podniosło, a kmiecie mieli obfite żniwo. Szlachcic polski, imieniem Prandota, miał matkę, która skutkiem paraliżu była zupełnie bezwładną. Ufając w cudotwórczą moc Jacka, udał się do niego i błagał go, aby chorej zdrowie przywrócił. Rzeczywiście wstała staruszka i odzyskała w zupełności siły, jakby nigdy chorą nie była. — Witosławska, szlachcianka, miała dwóch synów niewidomych z urodzenia i prosiła świętego Zakonnika, aby im wzrok przywrócił. Skutkiem gorących modłów Jacka obaj młodzieńcy przejrżeli. Moznaby tutaj wiele więcej

²¹ Ks. Władysław Staich, *Święty Jacek pierwszy Ślązak...*, s. 43-44.

przykładów przytoczyć cudotwórczej jego siły, ale i te wystarczą jako dowód wielkiej jego świętobliwości i łaski, jaką miał u Boga²²”.

W starych opisach jego żywota czytamy: „Którędy tylko św. Jacek przechodził, wynoszono tak jak za czasów Chrystusa na ulicę chorych, by się jeno ich dotknął, a byli uzdrowieni”, że zaś nie tylko wskrzeszał umarłych i uzdrawiał chorych, ale i na zdrowych czynił cuda – jednym przywracając utracony dobytek, innych ratując z niewoli i więzienia, był prawdziwym pocieszycielem strapionych i nieszczęśliwych, lekarzem chorych i ojcem ubogich²³”.

Od roku 1229 rozpoczął święty Jacek swoją misję również poza wschodnimi granicami Polski, gdzie dalej ewangelizował i zakładał dominikańskie klasztory. W tym roku dotarł na Ruś, do Kijowa, gdzie założył klasztor, a przeorem ustanowił brata Marcina, a kilka lat później Godyna. Na Litwie zostawił swojego wychowanka z zakonu, brata Wita, który w latach pięćdziesiątych XIII wieku został wyświęcony na pierwszego biskupa litewskiego. Święty Jacek dotarł również na Białoruś do Smoleńska, a nawet do Moskwy. Nie dziwi więc, że nazwano go Apostołem Północy.

W roku 1240, kiedy święty Jacek akurat po raz kolejny przebywał w klasztorze w Kijowie, nastąpił najazd Tatarów. Święty Jacek odprawiał w tym czasie Mszę świętą. Kiedy Tatarzy podpalili kościół, on dokończył rozpoczętą Mszę świętą i w szatach kościelnych chwycił monstrancję (obecne badania dowodzą, że mogła być to kustodia, bo monstrancje pojawiły się później) z Przenajświętszym Sakramentem i zaczął uciekać z kościoła. „Był już na środku kościoła, kiedy posąg Chwalebnej Dziewicy, wykonany z kamienia alabastrowego, ważący cztery albo pięć talentów (ok. 100 kg), głośno za nim zawołał: *Synu Jacku, dlaczego sam uciekasz, a Mnie razem z Moim Synem zostawiasz, aby Tatarzy rozbili ten posąg i go podeptali? Weź Mnie z sobą! Święty Jacek, zdumiony tym głosem, powiada: Chwalebna Dziewico, bardzo ciężki jest ten Twój posąg, jakżeż go więc udźwignę? Na to Dziewica: Weź go, Syn Mój uczyni go lekkim.*

Wówczas święty mąż, w jednej ręce trzymając Ciało Chrystusa, w drugiej niosąc posąg, który wydawał mu się lżejszy niż trzcina, wyszedł bezpiecznie wraz z braćmi przez środek niewiernych, którzy właśnie pustoszyli klasztor i wszystkich wokół zabijali. Nad

²² *Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku*, Mikołów-Warszawa 1910, s. 803.

²³ *Gwiazdy katolickiej Polski...*, s. 128.

Dnieprem rozłożył braciom płaszcz i suchą nogą przeprowadził ich na drugi brzeg rzeki. W ten sposób zarówno siebie, jak i swoich braci uwolnił od niebezpieczeństwa. Na żywe i trwałe świadectwo tego cudu pozostawił na tej rwącej rzece ślad swojego przejścia, który widzieli podani wyżej świadkowie i przysięgą to potwierdzili. Figurę zaś przyniósł Jacek aż do Krakowa, gdzie odzyskała swój pierwotny ciężar właściwy kamieniowi i po dziś dzień otoczona jest czcią ludu²⁴.

W sztuce atrybutami naszego świętego są w jednej ręce monstrancja a w drugiej figura Matki Bożej i tak jest najczęściej przedstawiany.

Profesor Feliks Koneczny w swojej książce „Święci w dziejach narodu polskiego” opisuje duże zaangażowanie świętego Jacka w proces kanonizacyjny zamordowanego Biskupa krakowskiego Stanisława. Do tego dzieła, które rozpoczęli wspólnie z biskupem Janem Prandotą, dołączył również cały dwór krakowski, czyli dobrze nam znani: księżna Grzymisława, święta Kinga i jej mąż książę Bolesław Wstydlivy, a następnie cała Polska. Te starania zostały uwieńczone sukcesem we wrześniu 1253 roku, kiedy papież Innocenty IV kanonizował świętego Stanisława.

Święty Jacek zapowiedział, że umrze w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli w dniu 15 sierpnia 1527 roku. „Skoro tedy nadszedł dzień zapowiedziany, Jacek, wsparty na ramionach braci Gaudyna i Florjana, zeszedł do kościoła, kędy się spowiadał, brał święte namaszczenia, Mszy świętej słuchał i Ciało Pańskie z rąk brata Benedykta przyjmował. (...) Po południu zeszedł znowu z braćmi do kościoła na nieszporne pacierze. (...) Pod koniec pacierzy nagle wyprężył się cały, czoło podniósł do góry i patrząc w niebo, począł mówić podniesionym głosem słowa końcowego psalmu nieszpornego (...) poczym wyniósł się jeszcze wyżej i stojąc, jak olbrzym, który czołem dosięga nieba, wypowiedział jeszcze ostatnie słowa pacierzy: *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju* (Łk 2, 29), poczem nagle umilkł, osunął się z ramion braci i legł utrudzony na posadzce, aby więcej nie powstać. (...) Obumarłe ciało wielkiego wodza, który umierał jak prawdziwy **rycerz Chrystusowy**, złożyli bracia w bocznej kaplicy, dokąd zaraz napływać zaczęły tłumy ludu, wyprasającego sobie liczne łaski i cuda²⁵”.

²⁴ <http://www.swiety-jacek.pl/nasz-patron/swiety-jacek.html>

²⁵ Ks. Władysław Staich, *Święty Jacek pierwszy Ślązak...*, s. 59-60.

Po śmierci świętego Jacka jego młodszy kuzyn, biskup krakowski Jan Prandota Odrowąż, który prowadził nabożeństwo pogrzebowe „wszedł około godziny dziewiętej do katedry świętego Stanisława męczennika, aby się pomodlić przed Chwalebą Dziewicą. (...) Nagle za sprawą Bożą porwał go twardy sen i znalazł się poza sobą. I oto objawili mu się niezwykle piękni młodzieńcy w śnieżnobiałych szatach, cali w świetle, trzymający w rękach świece, tak jakby rozpoczynali procesję. Za nimi szli dwaj czcigodni mężowie, jaśniejący blaskiem niebieskiej chwały. Jeden z nich, w szatach pontyfikalnych, tak jakby miał za chwilę odprawiać, drugi w habicie Braci Kaznodziejów, a jego szkaplerz był jaśniejszy niż śnieg. Na głowie miał dwie złote – jak się widzącemu wydawało – korony, lśniące drogocennymi kamieniami.

Kiedy biskup radował się tym, co w duchu widział, ale zupełnie nie wiedział, kim są owi mężowie, ten w szatach pontyfikalnych zwrócił się do biskupa krakowskiego z radosnym obliczem i powiada: *Ja jestem Stanisław, biskup krakowski, ten zaś obok mnie to brat Jacek z Zakonu Głosicieli słowa Bożego. Ma na głowie, jak widzisz, dwie aureole: jedną dla nauczycieli słowa Bożego, drugą dla dziewic. Właśnie wprowadzam go, w towarzystwie tych aniołów, do niebieskiej chwały (...) wśród wielkiego światła i nad wyraz słodkiego śpiewu.*

Gdy stracił ich z oczu, wielbny biskup Prandota wrócił do siebie i zaczął wysławiać i wychwalać najlepszego Boga, który świętych obdarza chwałą.

Święty Jacek został pochowany w kościele dominikanów w Krakowie. W zapiskach konwentu krakowskiego z roku 1277 czytamy taki fragment: „W klasztorze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzeszać zmarłych²⁶”.

Papież Klemens VII w 1527 roku ogłosił go błogosławionym, a Klemens VIII w dniu 17 kwietnia 1594 r. zaliczył go w poczet świętych.

Święty Jacek jest uważany za prawdopodobnego autora hymnu Bogarodzica, który powstał w XIII wieku, a więc nie mógł być napisany, jak przez długi czas sądzono, przez świętego Wojciecha.

Św. Jacek jako symbol Kościoła, światło Kontreformacji, był zaciekle atakowany przez protestantów kwestionujących prawdy wiary katolickiej między innymi kult maryjny i

²⁶ <http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/08-17a.php3>

kult eucharystyczny. Będąc również symbolem polskości i katolicyzmu, usuwany był z pamięci narodu przez zaborców, a w XX w. przez agresorów Niemców i Rosjan.

W 1963 r. po Soborze Watykańskim II, w nowym kalendarzu liturgicznym niestety uznany został za „świętego lokalnego”. Wcześniej był świętym na równi ze świętym Dominikiem czy świętym Antonim, a dzisiaj jest patronem metropolii Katowickiej, a więc Górnego i Opolskiego Śląska, archidiecezji krakowskiej, ale już nie całej Polski.

Zbigniew Borkowski z portalu świętego Jacka Odrowąża zwraca nam uwagę, że niewielu ludzi wie, że król Jan III Sobieski „prosił świętego Jacka o patronat nad odsieczą wiedeńską, uczynił to kładąc na kolana całą husarię przed kościołem Świętej Trójcy w Krakowie, gdy prosił o wstawiennictwo św. Jacka, modląc się w kaplicy przy Jego grobie, zanim ruszył z armią na Turka”. Opis miedziorytu Tomasza Steckela z roku 1688: Św. Jacek Odrowąż jako patron Polski, w dominikańskim habicie, z rozpostartymi ramionami osłania Orła Białego w koronie, z herbem Janina Sobieskich na piersi i herbami polskich ordów szlacheckich rozrzuconych wśród piór skrzydeł i ogona. Wyżej unoszą się postacie świętych Róży z Limy i Katarzyny ze Sieny. Trzymają one nad głową świętego księgę z koroną, wieniec laurowy i bukiet lilii. Między nimi wstęga z napisem: *ORATIONES TUAE FILI HYACINTHE NOBIS SUNT PERGRATAE*. U stóp świętych dziewic aniołki unoszą kartusze z godłami papieży Klemensa VIII i Grzegorza XV. U dołu kompozycji toczy się batalia wiedeńska, pośrodku której widnieje ujęty gałęziami palmy kartusz z herbem Odrowąż. Z lewej strony Jan III Sobieski na czele polskiej jazdy, z herbem Janina na proporcu, atakuje Turków, z prawej walczy konno królewicz Jakub Ludwik.

Istnieje następny miedzioryt Tobiasza Steckela z 1688 roku zatytuowany: Rodzina królewska adoruje św. Jacka Odrowąża. Oto jego opis: U stóp monumentalnego barokowego ołtarza z postacią św. Jacka Odrowąża w części centralnej oraz ukoronowanym Orłem Białym z herbem Janina Sobieskich na piersi i regaliami leżącymi na poduszkach, klęczą dwie grupy osób symetrycznie zwrócone do siebie, w pozie wieczystej adoracji. Z lewej Jan III Sobieski we wzorzystym żupanie i gronostajowym płaszczu, w towarzystwie królewicza Jakuba Ludwika oraz dostojników duchownych i świeckich. Z prawej królowa Maria Kazimiera wraz z córką Teresą Kunegundą i fraucymerem. Na podstawie ołtarza inskrypcja

S. *HYACINTHE ORA PRO NOBIS*. Na gzymsie wieńczącym dwa anioły trzymają herb papieski²⁷.

Ksiądz Arkadiusz Nocoń w artykule w Gościu Niedzielnym tak pisze: „Jan III Sobieski nie czuł się bohaterem bitwy pod Wiedniem. W wysłanym do papieża liście napisał: *Venimus, vidimus, Deus vicit – Przybyliśmy, zobaczyliśmy, a Bóg zwyciężył*, przypisując zwycięstwo nie sobie, ale Bogu i Jego Matce. To polski król poprosił papieża, aby dzień 12 września ustanowiony został świętem Jej Imienia. Korzystając z przychylności Innocentego XI, trzy lata później zwraca się do niego z jeszcze jedną prośbą: Ojczyce Święty, w całym Królestwie Polskim święty Jacek, z zakonu dominikanów, cieszył się zawsze największym kultem i niezliczone są łaski, które Pan Bóg, za wstawiennictwem tego wielkiego swojego Sługi, był i jest łaskaw udzielać zamieszkującym go ludom. To dlatego udając się na ostatnią wojnę [z Turkami pod Wiedniem – przyp. A.N.], wzywałem go i obrałem sobie za jednego ze swoich obrońców, aby towarzyszył mi w tej wyprawie, podjętej w imię Świętej Wiary. Całe Królestwo Polskie, rozpalone żarem pobożności, pragnie zatem najgoręcej, aby św. Jacek zaliczony został pomiędzy jego głównych Patronów i Opiekunów, zanosząc do Waszej Świętobliwości swoje najpokorniejsze błagania, aby łaska ta została mu udzielona. Argumenty zawarte w liście odniosły skutek. 31 sierpnia 1686 roku Święta Kongregacja Obrzędów (za czasów Papieża Inocentego XI), ustanowiła św. Jacka głównym patronem Królestwa Polskiego (na równi ze św. Wojciechem, św. Stanisławem męczennikiem i św. Stanisławem Kostką). Decyzję tę papież potwierdził w liście apostolskim w formie brewe, noszącym datę 24 września 1686 r.²⁸”

Jak zauważył ksiądz Arkadiusz Nocoń, Cud Eucharystyczny w Legnicy dokonał się w Sanktuarium pod wezwaniem świętego Jacka, patrona i jednego z Ojców naszej Ojczyzny, w przededniu 1050-lecia Chrztu Polski. Uważa się świętego Wojciecha jako tego, który ochrzcił Polskę, zaś świętego Jacka jako tego, który zrobił to powtórnie bądź ją bierzmował.

Pieśń o Świętym Jacku ze śpiewnika Wrocławskiego r. 1865

O Świętym Jacku (*Melodyja jak: Chwała bądź Bogu, lub: Wszchemocna mego*)

Wesołe niebo z radości wykrzyka, Gdy wchodzi w niego Uczeń Dominika,

²⁷ http://www.wilanow-palac.pl/sobiesciana/rodzina_krolewska_adoruje_sw_jacka_odrowaza_sobiesciana.html

²⁸ Ks. Arkadiusz Nocoń Gość Niedzielny 06/11

Jacek nasz ziomek dwojakiej korony, Chwałą uczczony
On świątobliwie wiódł życie zakonne, Wiary nauczał ludy zabobonne;
Z niego cnót wszelkich wzięły grunta mocne, Kraje północne.
W pokoju wiecznym królujesz wysoko, Na nas mizernych, Jacku, skłoń swe oko!
Oddal, które ma nędzne i uciski, Ten padół niski.
Bogu cześć, chwała i niezmierne dzięki, Z którym ty, Jacku, królujesz na wieki;
Broń swej Ojczyzny, broń kraju naszego, Chrześcijańskiego.
V. O Jacku Święty Patronie kochany: R. Nam Opiekunem od Boga obrany.
V. Przez ważne Świętego Jacka wzdychania: R. Nasze też, Jezu, wysłuchaj wołania.
Módlmy się:
Wszechmogący wieczny Boże, któryś Błogosławionego Jacka Wyznawcę Twego, w różnych
narodach świątobliwością i cudami wsławić raczył: daj nam to z łaski Twojej, abyśmy za
jego chwalebniemi przykładami życia naszego polepszyli, a w każdych przeciwnościach
zasług jego i modlitwy pomocą zawsze obronieni zostali. Przez Chrystusa Pana naszego. R.
Amen²⁹.

Bibliografia:

- Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ, Lipsk 1841.
- *De vita et miraculis sancti Iacchonis (Hyacinthi) ordinis Fratrum Praedicatorum auctore Stanislao lectore cracoviensi eiusdem ordinis* Wyd. Dr Ludwik Ćwikliński w Pomniki Dziejowe Polski Tom IV, Lwów 1884.
- X. Piotr Pękalski, *Żywoty Świętych Patronów polskich*, Kraków 1862.
- *Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku*, Mikołów-Warszawa 1910.
- Ks. Władysław Staich, *Święty Jacek pierwszy Ślązak w chwale błogosławionych*, Katowice 1934.
- Wanda Kieszkowska, *Śladem świętych*, Kraków 1935.
- *Gwiazdy katolickiej Polski*, Ks. Dr K. Wilk, Dr C. Wilczyński, Mikołów 1938.
- Jacek Woroniecki, *Święty Jacek Odrowąż*, Katowice 1947.
- Elżbieta Wiater, *Wierny pies Pański*, Kraków 2015.
- Henryk Fros SI, Franciszek Sowa, *Twoje imię, przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1982.
- O. Marian Kanior OSB, *Polscy święci*, t. 8 Święty Jacek, Warszawa 1987.

²⁹ <http://spiewnik.katolicy.net/index.php/topic,748.msg1477.html#msg1477>